



SOLIDARNOŚĆ

nr

10

23.VIII.1981r.

ZBiPM „CUPRUM” WROCŁAW PL 1-GO MAJA 1/2

KILKA UWAG O NASZYM PROJEKCIE USTAWY O PRZEDSIĘBIORSTWACH SPOŁECZNYCH

Związek nasz walczy obecnie o społeczną własność środków produkcji. Jest to walka o socjalizm. Dlatego musimy ją wygrać. Może wygramy ją już w Sejmie, o ile przedstawimy tam odpowiedni projekt ustawy. Niestety, znane nam projekty ustaw o przedsiębiorstwie państwowym i społecznym nie uwzględniają szeregu ważnych aspektów działalności przedsiębiorstwa.

W związku z tym wniosliśmy odpowiednie poprawki do projektu rządowego i uzupełniliśmy go słusznymi myślami zawartymi w projekcie Sieci. Zajęło to nam ok. 14 godzin, tzn. więcej, niż gdybyśmy całą ustawę pisali od nowa.

Żadna z wniesionych zmian nie naruszyła struktury projektu rządowego, a ilość artykułów pozostała bez zmian.

Podstawową ideą przy wprowadzaniu zmian było dokonanie podziału przedsiębiorstw na państwowe, społeczne, spółki akcyjne, spółdzielnie i indywidualne. Założyliśmy, że wszystkie przedsiębiorstwa są równe wobec prawa i działają zgodnie z Konstytucją. Projekt rządowy jest dla przedsiębiorstw państwowych, których właścicielem pozostanie nadal Państwo, a faktycznie niewielka grupa ludzi decydujących, natomiast nasza modyfikacja projektu rządowego wydaje się być bardziej odpowiednia dla przedsiębiorstw społecznych, których właścicielami są ludzie pracy.

Do przedsiębiorstw państwowych należy zaliczyć te jednostki gospodarcze, od których zależy funkcjonowanie Rządu i jego administracji, a więc pocztę, MBP, transport, przedsiębiorstwa niecywilne.

Do przedsiębiorstw społecznych należy zaliczyć wszystkie dotychczasowe przedsiębiorstwa państwowe, za wyjątkiem w/w oraz te, którym ktokolwiek przekazał na własność społeczną środki produkcji lub fundusze na ich nabywanie od przedsiębiorstw nie społecznych.

Przedsiębiorstwa społeczne będą podstawowymi w gospodarce narodowej i od nich zależy będzie siła Państwa i dobrobyt społeczeństwa. Dlatego też uważamy, że obecnie najważniejszą sprawą Związku jest stworzenie i zalegalizowanie tego typu przedsiębiorstw. Jeżeli chwilowo nie będzie to możliwe, wówczas walka o społeczną własność środków produkcji, zgodnie z prawami nią rządzącymi może wejść w fazę klasycznej rewolucji. Mieliby jednak nadzieję, że posłowie, przynajmniej w tej sprawie będą głosowali zgodnie z wolą wyborców.

K. Krasiński
L. Żółtyński

Do użytku wewnątrzwiązkowego

**PROJEKT USTAWY
O PRZEDSIĘBIORSTWACH SPOŁECZNYCH**

R o z d z i a ł 1. Przepisy ogólne. Art.1. 1. Wszystkie przedsiębiorstwa w swej działalności gospodarczej są równe wobec prawa.
2. Działającemu przedsiębiorstwu przysługuje prawo wyboru banku.
3. Przedsiębiorstwo nie może nikomu udzielać gwarancji na siebie i bogactwa naturalne. 4. Na swe wyroby i usługi przedsiębiorstwo wyznacza ceny. Ceny muszą być zatwierdzane przez komisję składającą się w połowie z odbiorców wyrobów i usług przedsiębiorstwa. Cena musi spełniać następujące warunki:

- a/ cena hurtowa musi być sumą kosztów produkcji czy usługi i planowanego zysku przedsiębiorstwa,
- b/ cena detaliczna musi być sumą ceny hurtowej i ceny pośrednictwa,
- c/ cena pośrednictwa musi być sumą kosztów pośrednika i jego zysku,
- d/ w skład kosztów produkcji lub usługi wchodzi koszt ochrony środowiska,
- e/ planowany zysk przedsiębiorstwa ustalany jest przez organ założycielski w wysokości do 20 % kosztów lub usługi,
- f/ osiągnięty zysk przedsiębiorstwa jest opodatkowany łącznie do wysokości 50 %, reszta przeznaczona jest na inwestycje, działalność niedochodową oraz dla pracowników,
- g/ część zysku przeznaczona dla pracowników nie może być niższa niż połowa zysku pozostałego po zapłaceniu podatków i jest wypłacana w tej walucie w jakiej zysk został osiągnięty,
- h/ przedsiębiorstwa wnioskuje odpowiednią zmianę cen produkcji lub usług tylko w przypadku:
 - zmiany wysokości podatku,
 - zmiany kosztów produkcji lub usług,
 - zmiany wysokości zaplanowanego zysku,
 - trudności ze zbytem.

5. Przedsiębiorstwo społeczne jest podstawową jednostką organizacyjną gospodarki narodowej, tworzoną w celu osiągania zysku przez produkowanie dóbr lub świadczenia usług służących zaspokajaniu potrzeb społecznych. 6. Jako samodzielna organizacja gospodarza posiadająca osobowość prawną, przedsiębiorstwo obejmuje całą oraz wydzieloną część mienia społecznego.

Art.2. Przedsiębiorstwo społeczne gospodarując wydzielonym mieniem społecznym prowadzi samodzielnie działalność gospodarczą.

Art.3. Przedsiębiorstwo społeczne stwarza warunki sprzyjające kształtowaniu się socjalistycznych stosunków pracy.

Art.4. 1. Organy przedsiębiorstwa samodzielnie podejmują decyzje oraz organizują działalność we wszystkich sprawach przedsiębiorstwa na podstawie przepisów prawa i w celu osiągnięcia zysku.

2. Zasady i zakres uczestniczenia załogi w zarządzaniu przedsiębiorstwem państwowym określa ustawa o samorządzie załogi przedsiębiorstwa.

R o z d z i a ł 2. Tworzenie przedsiębiorstw społecznych.

Art.5. Przedsiębiorstwa społeczne tworzy się w celu prowadzenia działalności gospodarczej w dziedzinie wytwórczości, handlu, usług oraz jako przedsiębiorstwa użyteczności publicznej.

Art.6. 1. Przedsiębiorstwo społeczne jest tworzone na wniosek:

- a/ naczelnego, centralnego lub terenowego organu administracji państwowej,
- b/ krajowego lub regionalnego organu związkowego,
- c/ innej organizacji lub osoby fizycznej, która przekaze środki produkcji na własność społeczną lub fundusze na ich nabycie.

2. Zarządzenie o utworzeniu przedsiębiorstwa społecznego określa nazwę, siedzibę, przedmiot działania przedsiębiorstwa. 3. Zarządzenie o utworzeniu przedsiębiorstwa może określić również zasady i warunki powoływania zakładów, filii, oddziałów oraz innych wewnętrznych jednostek organizacyjnych przedsiębiorstwa, które sporządzają bilans.

Art.7. Organ, który utworzył przedsiębiorstwo społeczne zwany organem założycielskim, oddaje nad nim nadzór samorządowi w przedsiębiorstwie w zakresie ustalonym przepisami ustawowymi.

Art.8. 1. Utworzenie przedsiębiorstwa społecznego poprzedza postępowanie przygotowawcze, które ma na celu zbadanie i ocenę potrzeby oraz warunków utworzenia przedsiębiorstwa. 2. W tym celu organ założycielski zamierzający utworzyć przedsiębiorstwo społeczne powołuje zespół przygotowawczy, który dokonuje niezbędnych ustaleń i przedstawia opinię w sprawie powołania przedsiębiorstwa.

R o z d z i a ł 3. Wspólne przedsiębiorstwa. Art.9. 1. Organy założycielskie mogą tworzyć wspólne przedsiębiorstwa społeczne. 2. Zarządzenie o utworzeniu wspólnego przedsiębiorstwa społecznego określa organ założycielski tego przedsiębiorstwa.

Art.10. 1. Przedsiębiorstwa społeczne mogą wspólnie utworzyć przedsiębiorstwo w drodze zawarcia umowy. 2. Warunkiem zawarcia umowy o utworzeniu wspólnego przedsiębiorstwa społecznego są uchwały rad założeń przedsiębiorstw zawierających umowę. 3. Do umowy o utworzeniu wspólnego przedsiębiorstwa stosuje się odpowiednio przepisy art.6. ust. 2 i 3.

Art.11. Przedsiębiorstwo społeczne może utworzyć w drodze umowy wspólne przedsiębiorstwo z organizacją spółdzielczą, spółką akcyjną lub z producentem indywidualnym. 3. Warunkiem zawarcia umowy przez przedsiębiorstwo państwowe z organizacją spółdzielczą, spółką akcyjną lub z producentem indywidualnym w sprawie utworzenia wspólnego przedsiębiorstwa jest uchwała samorządu przedsiębiorstwa.

Art.12. 1. Przedsiębiorstwo społeczne może utworzyć wspólne przedsiębiorstwo z podmiotem zagranicznym. 2. Odrębna ustawa określi warunki tworzenia oraz zasady funkcjonowania wspólnego przedsiębiorstwa z podmiotem zagranicznym.

R o z d z i a ł 4. Statut przedsiębiorstwa. Art.13.

1. Statut przedsiębiorstwa reguluje strukturę organizacyjną przedsiębiorstwa oraz inne sprawy w zakresie przewidzianym w niniejszej ustawie. 2. Projekt statutu opracowuje rada pracownicza, a uchwała samorząd.

Art.14. 1. Organ sprawujący nadzór nad przedsiębiorstwem ma obowiązek zadbać, aby statut był zgodny z przepisami prawa.

R o z d z i a ł 5. Rejestr przedsiębiorstw społecznych. Art.15. Przedsiębiorstwo społeczne podlega wpisowi do rejestru.

Art.16. Przedsiębiorstwo społeczne uzyskuje osobowość prawną z chwilą wpisania do rejestru.

R o z d z i a ł 6. Łączenie, podział i likwidacja przedsiębiorstwa. Art.17. 1. Łączenie i podział przedsiębiorstwa społecznego utworzonego w trybie określonym w art.6 zarządza organ założycielski na wniosek rady pracowniczej przedsiębiorstwa. 2. O łączeniu i podziale przedsiębiorstwa utworzonego przez zawarcie umowy stanowią wspólnie strony, które umowę zawarły.

Art.18. 1. Projekt dokonania połączenia i podziału przedsiębiorstwa przedstawia się dyrektorowi przedsiębiorstwa w celu uzyskania opinii. 2. Opinia może zawierać wnioski zmierzające do wyprowadzenia przedsiębiorstwa z trudnej sytuacji gospodarczej.

Art.19. 1. Przed podjęciem decyzji o połączeniu lub podziale przedsiębiorstwa przeprowadza się postępowanie przygotowawcze. 2. Do przeprowadzenia postępowania przygotowawczego organ założycielski powołuje zespół przygotowawczy. Zespół ten ma zbadać przyczyny, cel, potrzebę i warunki zamierzonych zmian organizacyjnych oraz przedstawić opinię.

Art.20. 1. Organ założycielski na wniosek rady pracowniczej przedsiębiorstwa lub banku finansującego przedsiębiorstwo wszczyna postępowanie w sprawie zaprzestania działalności przedsiębiorstwa społecznego w przypadku, gdy działalność przedsiębiorstwa nie przynosi zysku. 2. Po przeprowadzeniu postępowania, o którym mowa w ust.1 organ założycielski może podjąć decyzję o zaprzestaniu działalności przedsiębiorstwa lub zmianie zakresu jego działania.

Art.21. 1. Dopuszczona jest przeprowadzenie upadłości przedsiębiorstwa społecznego. 2. Zasady i tryb postępowania upadłościowego określa przepis odrębnej ustawy.

R o z d z i a ł 7. Organizacja przedsiębiorstwa społecznego.

Art.22. 1. Przedsiębiorstwa społeczne, w zależności od rodzaju i zasięgu działalności tworzone są jako przedsiębiorstwa jednozakładowe lub wielozakładowe. 2. W przedsiębiorstwie wielozakładowym zakres praw i obowiązków zakładów powinien odpowiadać charakterowi ich działalności oraz warunkom i potrzebom.

Art.23. Tworzenie zakładów i innych jednostek organizacyjnych przedsiębiorstwa społecznego, system wewnętrznej, ^{konny} stosunki prawne między jednostkami organizacyjnymi wchodzącymi w skład przedsiębiorstwa oraz zasady występowania w stosunkach prawnych z innymi jednostkami organizacyjnymi określa statut przedsiębiorstwa.

Art.24. 1. Regulamin organizacyjny przedsiębiorstwa społecznego określa szczegółowo zakres działania, podział czynności i odpowiedzialność osób pełniących funkcje kierownicze i wykonujących inne obowiązki organizacyjne w przedsiębiorstwie. 2. Regulamin organizacyjny przedsiębiorstwa ustala rada pracownicza po zasięgnięciu opinii sądownictwa.

R o z d z i a ł 8. Dyrektor przedsiębiorstwa społecznego.

Art.25. 1. Dyrektor przedsiębiorstwa społecznego wyznaczony jest przez radę pracowniczą. 2. Dyrektor przedsiębiorstwa społecznego działa na podstawie przepisów prawa, a za podejmowane w sprawach przedsiębiorstwa decyzje ponosi odpowiedzialność przed radą pracowniczą. 3. Rada pracownicza za podejmowane decyzje odpowiada przed organem założycielskim i sądom.

Art.26. 1. Dyrektora przedsiębiorstwa powołuje i odwołuje rada pracownicza przedsiębiorstwa. 2. Rada pracownicza może wyłonić dyrektora w drodze konkursu. 3. Powołanie dyrektora przedsiębiorstwa może być dokonane na czas nieokreślony lub określony.

Art.27. Zastępców dyrektora przedsiębiorstwa powołuje i odwołuje dyrektor przedsiębiorstwa.

Art.28. Rada pracownicza może wystąpić do dyrektora przedsiębiorstwa z uмотywowanym wnioskiem o odwołanie zastępcy dyrektora.

Art.29. Statut przedsiębiorstwa może określić tryb postępowania przy powoływaniu dyrektora przedsiębiorstwa przez radę pracowniczą.

R o z d z i a ł 9. Organy kolegialne przedsiębiorstwa. Art.30. 1. Zarządzenie o utworzeniu przedsiębiorstwa lub statut mogą przewidywać powołanie kolegium przedsiębiorstwa jako organu opiniotwórczego i doradczego rady pracowniczej. 2. W skład kolegium przedsiębiorstwa wchodzi oprócz rady pracowniczej inne osoby określone w statucie przedsiębiorstwa. 3. Kolegium wybiera przewodniczącego spośród swoich członków. 4. Na posiedzenia kolegium może być zapraszany dyrektor i jego zastępcy.

Art.31. 1. Zarządzenie o utworzeniu przedsiębiorstwa lub statut mogą przewidywać powołanie rady techniczno-ekonomicznej jako organu doradczego i opiniotwórczego dyrektora. 2. Członków rady techniczno-ekonomicznej powołuje dyrektor przedsiębiorstwa spośród przedstawicieli nauki i praktyki z dziedzin związanych z działalnością przedsiębiorstwa, przedstawicieli stowarzyszeń naukowo-technicznych i społeczno-zawodowych, osób reprezentujących głównych dostawców i odbiorców produktów i usług przedsiębiorstwa oraz przedstawicieli organizacji konsumenckich. 3. Rada wybiera przewodniczącego spośród swoich członków.

Art.32. 1. Zarządzenie o utworzeniu przedsiębiorstwa bądź statut mogą przewidywać powołanie przez radę pracowniczą przedsiębiorstwa komisji do rozstrzygania sporów majątkowych między jednostkami organizacyjnymi, wchodzącymi w skład przedsiębiorstwa. 2. Komisji przewodniczy radca prawny przedsiębiorstwa. 3. Zakres i tryb działania komisji określa statut przedsiębiorstwa. 4. Jeżeli statut nie stanowi inaczej, orzeczenie komisji jest ostateczne.

R o z d z i a ł 10. Mienie przedsiębiorstwa

Art.33. 1. Organ założycielski przy tworzeniu przedsiębiorstwa społecznego w drodze zarządzenia oraz strony zawierające umowę o utworzeniu przedsiębiorstwa wyposażają przedsiębiorstwo w środki niezbędne do prowadzenia działalności określonej w akcie prawnym o jego utworzeniu. 2. Przedsiębiorstwo gospodaruje wydziałonym mu i nabytym mieniem, stanowiącym część mienia ogólnospołecznego, zapewnia jego ochronę oraz osiąga zyski. 3. Przedsiębiorstwo społeczne ma wszelkie uprawnienia do wydziałonego mu i nabytego mienia, przynależne z prawa społecznej własności środków produkcji.

Art.34. Przedsiębiorstwo społeczne występuje w obrocie we własnym imieniu i na własny rachunek.

Art.35. Środki trwałe stanowiące część mienia społecznego wydziałonego przedsiębiorstwu oraz mienia nabytego przez przedsiębiorstwo mogą być zbywane w drodze przetargu.

Art.36. 1. Organ założycielski nie może pozbawić przedsiębiorstwa społecznego składników wydziałonego mu lub nabytego przez przedsiębiorstwo mienia. 2. W razie stwierdzenia rażąco wadliwego gospodarowania mieniem organ założycielski wzywa przedsiębiorstwo do właściwego wykorzystania tego mienia.

Art.37. 1. Przedsiębiorstwo społeczne odpowiada za swoje zobowiązania. 2. Przedsiębiorstwo społeczne nie odpowiada za zobowiązania Skarbu Państwa ani innych osób prawnych. 3. Skarb Państwa nie odpowiada za zobowiązania żadnego przedsiębiorstwa.

R o z d z i a ł 11. Przedstawicielstwo przedsiębiorstwa

Art.38. 1. Do dokonywania czynności prawnych w imieniu przedsiębiorstwa społecznego upoważnieni są dyrektor, zastępcy dyrektora

oraz pełnomocnicy przedsiębiorstwa. 2. Szczególne przepisy prawne lub udzielone pełnomocnictwo mogą stanowić, że w sprawach w nich określonych konieczne jest współdziałanie dwóch lub więcej osób. 3. Jeżeli czynności prawne, dokonywane przez osoby określone w ust.1 obejmują rozporządzanie mieniem, którego wartość przekracza jeden milion złotych, lub czynności te mogą spowodować powstanie zobowiązania przedsiębiorstwa do świadczenia o wartości powyżej jednego miliona złotych, do skuteczności oświadczenia woli wymagane jest współdziałanie co najmniej dwóch osób.

Art.39. 1. Pełnomocników ustanawia i odwołuje dyrektor przedsiębiorstwa. 2. Udzielenie pełnomocnictwa wymaga formy pisemnej pod rygorem nieważności. 3. Udzielenie i odwołanie pełnomocnictwa podlega ujawnieniu w rejestrze przedsiębiorstw. Nie dotyczy to pełnomocnictw do dokonywania poszczególnych czynności lub ustanawiania pełnomocników procesowych.

R o z d z i a ł 12. Działalność przedsiębiorstwa

Art.40. 1. Przedsiębiorstwo społeczne prowadzi działalność mającą na celu osiągnięcie zysku. Osiągnięcie zysku musi być zaplanowane. 2. Projekt planu przedsiębiorstwa opracowuje dyrektor przedsiębiorstwa. Plan zatwierdza rada pracownicza. 3. Przy opracowywaniu oraz uchwalaniu planu przedsiębiorstwa należy uwzględnić zapotrzebowanie na produkcję i usługi wykonywane przez przedsiębiorstwo, wynikające z zawartych umów i zgłoszonych zamówień, a także możliwości nabywania surowców i materiałów oraz zdolności produkcyjnych przedsiębiorstwa. 4. Przy opracowywaniu i uchwaleniu planu przedsiębiorstwa należy uwzględnić również możliwości i warunki działalności przedsiębiorstwa, interesy załogi oraz wymagania wynikające z zasad działalności przedsiębiorstwa, określonych w art.1.

Art.41. Przedsiębiorstwo prowadzi działalność na zasadach racjonalnej gospodarki, samofinansowania, ekwiwalentności świadczeń oraz rachunku ekonomicznego.

Art.42. Działalność przedsiębiorstwa podlega kontroli organów kontroli, w tym organów kontroli finansowej. 2. Bilans przedsiębiorstwa podlega weryfikacji przez państwowe organa kontroli. 3. Bilans przedsiębiorstwa dyrektor składa w rejestrze przedsiębiorstw społecznych.

Art.43. 1. Przedsiębiorstwo może podjąć działalność w dziedzinie nie przewidzianej w akcie prawnym o utworzeniu przedsiębiorstwa. 2. Gdyby podjęcie nowej działalności wymagało zaniechania lub ograniczenia działalności przewidzianej w akcie prawnym o utworzeniu przedsiębiorstwa, wymagane jest uprzednio uzyskanie zgody rady pracowniczey. 3. Podjęcie nowej działalności podlega ujawnieniu w rejestrze przedsiębiorstw.

Art.44. 1. Dyrektor przedsiębiorstwa ma obowiązek zgłosić pisemnie radzie pracowniczey przedsiębiorstwa, bankowi finansującemu oraz organowi założycielskiemu, że przedsiębiorstwo prowadzi działalność gospodarzącą ze stratą. 2. W przypadku określonym w ust.1 na wniosek rady pracowniczey przedsiębiorstwa lub z własnej inicjatywy organ założycielski powoła komisję w celu zbadań i oceny stanu gospodarczego przedsiębiorstwa i przedstawienia wniosków. 3. Po rozpatrzeniu wniosków komisji organ założycielski podejmuje niezbędne działania i decyzje, prowadzące do likwidacji przedsiębiorstwa, bądź jego dofinansowywania podczas reorganizacji mającej na celu osiągnięcie rentowności. 4. Okres dofinansowywania nie może być dłuższy niż jeden rok.

Art.45. 1. Odrębne ustawy określają obowiązujące przedsiębiorstwo zasady:

- a/ planowania i sprawozdawczości statystycznej,
- b/ opodatkowywania,
- c/ płac.

R o z d z i a ł 13. Nadzór nad przedsiębiorstwem społecznym

Art.46. 1. Sprawując nadzór nad przedsiębiorstwem rada pracownicza dokonuje kontroli i oceny działalności przedsiębiorstwa oraz pracy dyrektora. 2. Rada pracownicza w razie stwierdzenia, że decyzja dyrektora jest sprzeczna z prawem, wstrzymuje jej wykonanie oraz zobowiązuje dyrektora do jej zmiany lub cofnięcia. 3. Organ założycielski może przejąć uprawnienia rady pracowniczej, jeśli przedsiębiorstwo nie osiąga zysku.

Art.47. 1. Organ założycielski ma prawo nałożyć na przedsiębiorstwo zadanie poza planem, jeżeli jest to niezbędne ze względu na potrzeby obrony kraju oraz w przypadku klęski żywiołowej. 2. Stan potrzeby obrony kraju lub klęski żywiołowej stwierdza Sejm. 3. W przypadku określonym w ust.2 organ założycielski zapewnia przedsiębiorstwu środki niezbędne do wykonania nałożonego na przedsiębiorstwo zadania. 4. Wykonanie przymusowego zamówienia, o którym mowa w ust.1 i 2 następuje na podstawie umowy zawartej między przedsiębiorstwem, a jednostką organizacyjną wskazaną przy nakładaniu zadania.

Art.48. 1. Rada Pracownicza ma prawo zawiesić dyrektora przedsiębiorstwa w jego czynnościach. O podjętej decyzji rada pracownicza powiadamia organ sprawujący nadzór. 2. W przypadku zawieszenia dyrektora przedsiębiorstwa w czynnościach rada pracownicza powołuje tymczasowego kierownika przedsiębiorstwa na okres nie przekraczający 6 miesięcy.

Art.49. Organ założycielski ma prawo wkraczania w sprawy przedsiębiorstwa tylko w przypadku przewidzianym w art.46 p.3 i w art.47.

Art.50. 1. Radzie pracowniczej służy prawo wniesienia sprzeciwu wobec decyzji podjętych wobec przedsiębiorstwa przez organ sprawujący nad nim nadzór. 2. Sprzeciw wraz z uzasadnieniem wnosi się w terminie 7 dni od daty przekazania decyzji do organu, który ją wydał. Wniesienie sprzeciwu wstrzymuje wykonanie decyzji. 3. W przypadku podtrzymania decyzji przez organ, do którego został skierowany sprzeciw - dyrektorowi przedsiębiorstwa oraz radzie załogi służy prawo wniesienia w ciągu 7 dni skargi do właściwego sądu, który w terminie 14 dni rozpoznaje skargę i wydaje orzeczenie.

Art.51. 1. W przypadku doznania szkody z powodu wykonania decyzji organu założycielskiego przedsiębiorstwo może złożyć skargę i żądać odszkodowania przed właściwym sądem. 2. Sąd rozpatrując skargę może uznać decyzję za niezgodną z prawem, a w razie poniesienia szkody przez przedsiębiorstwo - orzec obowiązek odszkodowania w określonej wartości. 3. Wniosek o odszkodowanie może złożyć dyrektor przedsiębiorstwa lub rada pracownicza przedsiębiorstwa.

R o z d z i a ł 14. Grupowanie przedsiębiorstw społecznych.

Art.52. 1. Przedsiębiorstwa społeczne mogą się grupować w celu osiągania wyższego zysku. 2. Grupowanie przedsiębiorstw może nastąpić w formie utworzenia zrzeszenia bądź przez zgrupowanie przy istniejącym przedsiębiorstwie społecznym.

Art.53. Utworzenie zrzeszenia lub zgrupowanie się przedsiębiorstw społecznych następuje dobrowolnie na podstawie umowy, zawartej za zgodą rad pracowniczych. Organ założycielski odmówi przyjęcia do wiadomości umowy, jeżeli jest niezgodna z prawem.

Art.54. 1. Umowa o utworzeniu zrzeszenia przedsiębiorstw określa nazwę zrzeszenia, nazwy przedsiębiorstw zrzeszonych, cel i przedmiot działania, organy zrzeszenia i środki niezbędne do realizacji jego celu. 2. Szczegółowy zakres działania zrzeszenia i jego organów określa statut zrzeszenia uchwalony na wniosek rady pracowniczej zrzeszenia.

Art.55. 1. Zrzeszenie przedsiębiorstw podlega wpisowi do rejestru przedsiębiorstw społecznych. 2. Zrzeszenie przedsiębiorstw przez wpis do rejestru nabywa osobowość prawną.

Art.56. 1. Organem zarządzającym zrzeszeniem przedsiębiorstw społecznych jest rada pracownicza zrzeszenia. 2. W skład rady pracowniczej zrzeszenia wchodzi przewodniczący rad pracowniczych przedsiębiorstw należących do zrzeszenia. 3. Rada zrzeszenia wybiera przewodniczącego spośród swoich członków.

Art.57. Organem wykonawczym rady pracowniczej zrzeszenia jest dyrekcja powoływana i odwoływana przez radę pracowniczą zrzeszenia.

Art.58. 1. Przedsiębiorstwo społeczne może w trybie określonym w umowie bądź w statucie zrzeszenia wystąpić ze zrzeszenia. 2. Przedsiębiorstwo może wystąpić ze zgrupowania utworzonego przy istniejącym przedsiębiorstwie w sposób określony w umowie.

R o z d z i a ł 15. Przepisy szczególne i końcowe.

Art.60. 1. Przepisów ustawy nie stosuje się do przedsiębiorstw państwowych, spółek akcyjnych, spółdzielczych i prywatnych, a w szczególności do:

- 1/ przedsiębiorstwa państwowego Polskie Koleje Państwowe,
- 2/ przedsiębiorstwa państwowego Polska Poczta, Telegraf i Telefon,
- 3/ przedsiębiorstwa państwowego Polskie Linie Lotnicze LOT,
- 4/ przedsiębiorstw państwowych podległych ministrowi sprawiedliwości, a działających przy zakładach karnych,
- 5/ Narodowego Banku Polskiego,
- 6/ podległych ministrowi obrony narodowej oraz ministrowi spraw wewnętrznych.

2. Przedsiębiorstwa określone w ust.1 podlegają wpisowi do rejestru przedsiębiorstw państwowych.

Art.61. 1. Statuty przedsiębiorstw państwowych wymagają zatwierdzenia przez organ założycielski. 2. Rada pracownicza w przedsiębiorstwach państwowych spełnia rolę doradczą określoną przepisami odrębnej ustawy.

Art.62. Do czasu wejścia w życie ustaw określonych w art.45 Sejm może wydawać ustawy tymczasowe.

Art.63. 1. Podmioty gospodarcze, wpisane w dniu wejścia w życie ustawy do rejestru przedsiębiorstw społecznych, stają się z mocy prawa przedsiębiorstwami społecznymi w rozumieniu niniejszej ustawy. 2. Wszelkie zrzeszenia przedsiębiorstw państwowych podlegają zniesieniu w dniu wejścia w życie ustawy. 3. Wszelkie zrzeszenia przedsiębiorstw społecznych mogą powstać w dzień po wejściu w życie ustawy.

Art.64. Rady pracownicze przedsiębiorstw społecznych w terminie do dnia 20.02.1982 r. opracują i przedłożą organom założycielskim projekty statutow przedsiębiorstw, a następnie uchwalą statuty przedsiębiorstw w terminie do dnia 31 marca 1982 r.

Art.65. 1. Tracą moc przepisy dekretu z dnia 26 października 1950 r. o przedsiębiorstwach państwowych /tekst jedn. Dziennik Ustaw z 1960 r. nr 18, poz.111/. Przepisy wykonawcze wydane na podstawie dekretu zachowując moc prawną do czasu zastąpienia ich przepisami wydanymi na podstawie ustawy. 2. Do czasu wydania ustaw, przewidzianych w art. 45 ust.1, stosuje się przepisy dotychczasowe, ze zmianami wynikającymi z ustawy, chyba, że Rada Ministrów w drodze rozporządzenia uregułuje określone w art.45, ust.1 sprawy w sposób odrębny.

Art.66. Ustawa wchodzi w życie z dniem 10 kwietnia 1982 r.

Opracowali: K.Krasiochowski

L.Żołyński

»»» co piszą inni?«««

UB-ek PUSZCZA FARBY /2/

Przywódcę partii należało przedstawić w odpowiednim świetle. Ponieważ prawda była bardzo mizerna trzeba było dorobić legendę.

"Toteż - powiada Świątko - nad spreparowaniem życiorysu pracowała w KC cała Komisja pod przewodnictwem Kowalczyka, aby w jakiś sposób z brudnego i małego agenta wywiadu NKWD zrobić działacza partyjnego. Trudno go było odszukać wśród nazwisk działaczy komunistycznych, czynnych w Polsce, gdyż pracował on całe życie tylko na odcinku wywiadu NKWD".

W pracy swej w Polsce Bierut wprowadził od razu wypróbowane metody NKWD. Kapturowe morderstwa, szantaż, prowokacje. Z jego polecenia I Departament poddawał obserwacji wszystkich członków biura politycznego PPR, nie wyłączając Radkiewicza, a później Rokossowskiego. Bierut wiedział co robi. Wkrótce zebrano dużo materiałów niezwykle kompromitujących cały zespół. Od Bieruta zależało, czy i kiedy wykorzystać te materiały. W ten sposób mógł on szantażować swych najbliższych współpracowników.

"Działalność operacyjna aparatu bezpieczeństwa - podaje Świątko - podlega bezpośrednio i wyłącznie Bierutowi. U niego odbywają się regularne konferencje, na których kierownictwo ministerstwa składa sprawozdania, melduje o zamierzonych operacjach i otrzymuje we wszystkich sprawach instrukcje Bieruta. W konferencjach tych biera udział ze strony partii, poza Bierutem - Berman i Minc. W jednej z audycji radiowych "Głosu Wolnej Polski" ppłk Świątko, w ten sposób zwracać się bezpośrednio do Bieruta, czyli do towarzysza Tomasza: "Przecież wy oddzielnie kamienie elementarne zasady wolności obywatelskiej. Wy sfałszowaliście referendum i wybory w roku 1947 i 1952. Pamiętajcie przecież, że ja właśnie byłem w specjalnej komisji, powołanej w Bezpieczeństwie, która przygotowała Wam sfałszowane protokoły wszystkich okręgowych komisji wyborczych w 1952 roku. Wyście wstawiali w nich tylko potrzebne cyfry. Wyście, towarzyszu Tomaszu, zlikwidowali legalną opozycję i prawdziwe stronnictwo, między innymi przy pomocy specjalnej likwidacyjnej grupy morderców przy Komitecie Centralnym. Wyście zlikwidowali legalną prasę opozycyjną i w tych gazetach innych partii, które rzekomo jeszcze istnieją, poumieszczali swoich własnych agentów. Przypomnijcie

sobie towarzyszu Tomaszu, że od dawna Bezpieczeństwo wyrobiło sobie u nas to, że aparat bezpieczeństwa nie musi przedkładać żadnych dowodów winy, aby aresztować człowieka. Wystarczy, jeżeli szef Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa albo dyrektor czy wicedyrektor centrali, napiszą wniosek do prokuratora, że na podstawie danych agencji należy aresztować takiego, czy innego człowieka. Prokurator musi natychmiast dać sankcję na aresztowanie. Jeżeli - mówi natychmiast dać sankcję na aresztowanie. Jeżeli - mówi dalej Świątko - tak głośno mówicie dziś, towarzyszu Tomaszu, o więzi z masami i moralności socjalistycznej, to może powiedzielibyście także, jak żyjecie sami? Wy, którym dobrobyt klasy robotniczej nie schodzi z ust. W jakim luksusie i zbytku płynie wasze życie? Czas najwyższy, żeby społeczeństwo w Polsce dowiedziało się, że macie do swej dyspozycji nie mniej ni więcej - tylko dziesięć zbytkowo i luksusowo urządzonych pałacików: a więc: Belweder, wille przy ul. Klonowej w Warszawie, własne rezydencje w Natolinie, Konstancinie, w Sopotach, Juracie, Międzywodziu, Krynicy, Karpaczu, oraz specjalny pawilon myśliwski w Łańsku, w województwie olsztyńskim/.../ Wszystko to nie kosztuje towarzysza Bierutę ani grosza. Bo państwo, klasa robotnicza, płaci za jego luksusy i komfortowe utrzymanie. Tak żyje w robotniczo-chłopskiej Polsce pierwszy sekretarz partii, tzn. człowiek ludu. Wszystko to odcina się brutalnie od szarej twardej rzeczywistości polskiego robotnika. Towarzysz Bierut nie mieszka w Belwederze. Pracuje tam razem ze swoją przyjaciółką Wandą Górską, która pełni także funkcje sekretarki. A mieszka sobie w zacisznej, szarym, tuż obok, przy ul. Klonowej /.../ Pomyślmy teraz, że tow. Bierut jedzie sobie na przykład do Konstancina. Cóż wtedy się dzieje. Cała trasa z Warszawy do Konstancina obstawiona jest posterunkami stałymi i lotnymi. Czuwają one zresztą w dzień i w nocy przez okrągły rok bez przerwy. Kiedy wreszcie tow. Bierut z niedostępną Wandą Górską, wchodzi do swej willi w Konstancinie, w parku dookoła roi się od ciemno ubranych panów, żeby bronił Boże ubóstwiający tow. Tomasza masę, nie choiży go za serdecznie powitać. Tow. Bierut nie lubi ryzyka i dlatego ma dwa opancerzone samochody. Wiem o tym - mówi Świątko - bo sam byłem wysyłany do Pragi czeskiej w 1949 r., by je wypróbować. Zostały specjalnie dla niego zrobione przez czeską fabrykę Skoda. Sprawdziliśmy pewność i grubość płyt pancernych w ten sposób, że ostrze, waliśmy te samochody na próbę w lesie. Takimi samymi zresztą samochodami pancernymi marki Skoda podróżują teraz wszyscy członkowie politbiura z Cyrankiewiczem włącznie. Zmora dla Departamentu ochrony rządu są defilady i akademie. Wtedy na parę dni przedtem cały departament jest w ostrym pogotewiu. Jeżeli akademia ma się odbyć w teatrze, to już poprzedniego dnia nie ma tam żadnego przedstawienia. Cały budynek obejmuje ochrona rządu. Oficerowie i żołnierze specjalnymi aparatami do wykrywania bomb i min sprawdzają wszystkie ściany, scenę i wszystkie krzesła czy fotele. Jeżeli na przykład Bierut przyjeżdża na dworzec warszawski z jakiejś podróży z Moskwy, to wtedy nazywa się, że wita go entuzjastycznie całe społeczeństwo. Przypatrzmy się fotografiom z takich powitań. W tłuście otaczającym tow. Bierutę szczerłym murem, można z łatwością rozpoznać twarze takich przedstawicieli społeczeństwa polskiego, jak płk sowiecki P. Grzybowski, dyrektor Departamentu Ochrony Rządu, jego zastępcy, sowieccy oficerowie, ppłk Leonowski i Klarow, doradca sowiecki w Departamencie ochrony rządu pułkownik Łozowski. I obok nich kilkudziesięciu ciemno ubranych panów z rękami w kieszeniach. To właśnie inni Rosjanie, Ukraińcy i Białorusini z ochrony osobistej tow. Bierutę. Cała służba tow. Bierutę i innych dygnitarzy - kelnerki i kucharki w Belwederze nadworni krawcy, szewcy i fryzjerzy,

nawet ta sprzątaczką, co zamyka pokoje - wszystko to są pracownicy Departamentu Ochrony Rządu Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego. Przy ul. Wiśniewej w Warszawie działa specjalne laboratorium zorganizowane przez władze sowieckie i obsługiwane przez sowieckich specjalistów. Tam się dokładnie bada każdy kawałek chleba, który wchodzi na stoły uprzywilejowanych wódzów ludu. Ale te, nawet najbardziej wyszukane środki ostrożności, nie uchroniły Bieruta od ataku na jego życie, tak rzekomo umiłowane przez masę. W roku 1953 wdarł się na dziedziniec Belwederu robotnik, który porąbał siekierą zastępującego mu drogę oficera ochrony osobistej i pobiegł do drzwi wejściowych, by zamordować Bieruta. Nie wiedział, że brama do pałacu otwiera się tylko elektrycznie. I padł zastrzelony przez ochronę. Na rok przedtem przedarł się z pistoletem na dziedziniec młody człowiek, który chciał się dostać do Bieruta. Postrzelił po drodze por. Doskoczynskiego z ochrony, po czym sam padł od kuli innych agentów ochrony. W roku 1951 żołnierz KBW na posterunku w Belwederze, strzelił do Bieruta, przechodzącego się po parku. Nie trafił - palnął sobie w zęb z tego samego pistoletu automatycznego. A innym razem kiedy Bierut miał przybyć na otwarcie nowego gmachu Rady Państwa w Warszawie, wybuchł nagle piec do ogrzewania. I dla nikogo nie było tajemnicą, że nie szło tu o normalny wybuch. Tak w praktyce wygląda więź z masami.

JAK ŻYJE GÓRA PARTYJNA

Tak się przedstawiają moralne sylwetki niektórych z obecnych władców Polski. A w jakich warunkach żyją? "Życie najwyższych towarzyszy partyjnych - powiada Światło - członków biura politycznego, nie odbiega daleko od stopy życiowej tow. Bieruta. Mieszkają głównie przy ul. Kłonowej. Tuż obok willi Bieruta jest willa Bermans i Radkiewicza. Nieco dalej - willa Minca, Zambrowskiego, Józwiaka, Aleksandra Zawadzkiego i innych. Cała zresztą ul. Kłonowa zamknięta jest dla ruchu i nikt nie ma tam dostępu. Podobnie zresztą jak kolonia rządowa i partyjna w Konstancinie. Bo każdy członek politbiura ma też i tam swoją willę. A obok nich tacy wybrańcy jak Szyr, wiceministrowie bezpieczeństwa: Romkowski i Mietkowski oraz wielu innych. Cała ta kolonia rozłożyła się w pięknym lasach. Otoczona wysokim, eleganckim parkanem, ma własne instalacje wodociągowe i elektryczne, własne kino i stołówkę, z której członkowie biura politycznego korzystają za darmo. Jest też i oddzielna wartownia, specjalnie wybudowana dla ochrony tych dygnitarzy za pół miliona złotych. Oczywiście, członkowie biura politycznego mają własnych fryzjerów, własnych szewców i krawców, którzy są pracownikami departamentu ochrony rządu. Przy czym np. krawcy biorą im miary regularnie, co pół roku, i mają w swoich pracowniach modele każdego towarzysza, tak, aby nie musiał przychodzić do przymiarki. Ubrania z najlepszych zagranicznych materiałów przysyłają dla towarzyszy na tych właśnie modelach. Żony "wódzów ludu", już od kierowników wydziałów komitetu centralnego w górę, należą do grupy tych uprzywilejowanych dam, które chodzą w najlepszych futrach, w najelegantszych sukniach i w wytwornej bieliznie. Dodam jeszcze, że, poza willą przy ulicy Kłonowej i drugą willą w Konstancinie każdy członek biura politycznego ma też willę w jakiejś miejscowości wypoczynkowej. Zależnie od upodobań i od stanu zdrowia - albo w górach, albo też nad morzem. Mają też naturalnie swoje własne sklepy, należące do Ministerstwa Bezpieczeństwa, w Warszawie przy ulicy Rakowieckiej, Wiśniewej, Puławskiej i w Aleji Niepodległości/....

WALKA Z KOŚCIOŁEM I PRYMASEM POLSKI

Wszystkie decyzje w sprawie polityki Kościoła w Polsce - opowiada Światło - zapadają w Moskwie. Po instrukcje do Moskwy jeździ zawsze Bierut a wraz z nim Franciszek Mazur, bo do jego kompetencji w biurze politycznym należy walka z religią i Kościołem. Do dyspozycji swojej ma on dwa instrumenty: Urząd do Spraw Wyznaniowych, którego szefem jest były ambasador reżimowy w Berlinie Wschodnim Izidorczyk i Departament X w безпеce.

o.d.n.

L I S T

W dniu 3.08.81 wysłuchałem uważnie wypowiedzi premiera Rakowskiego w TV. W moim odczuciu człowiek ten w słowach /nie w czynach/ zmienił się nie do poznania na tyle, że "Solidarność" nazwał współ-partnerem Rządu. Gdy sięgnę pamięcią wstecz, Pan Rakowski, jeszcze jako redaktor a i później, nasz Związek traktował zupełnie inaczej. W ub. roku nazywał, przynajmniej niektórych naszych przywódców antysocjalistami, anarchistami itd. Dziś ten sam człowiek, ale jako v-ce premier trochę stonował w niewybrednych słowach, którymi szargał 10-cio milionowy Związek. Ale jakoś nadal nie może zrozumieć o co nam chodzi. I sam sobie odpowiada, że chyba tylko o zademonstrowanie siły, którą Rząd zna i że chyba jest już prykiem, jeżeli młodego pokolenia nie rozumie.

Niech Pan nie udaje naiwnego. Według mnie zna Pan aż nadto dobrze powód burzenia Narodu, który po sierpniu 80 r. wywalczył pewne prawa, które chce utrwalić ustawą sejmową. Jest to żądanie tego co już Rząd sam podpisał w Gdańsku, Szczecinie i Jastrzębiu. Czyżby po odejściu M. Jagielskiego Pan i Rząd o tym zapomniał? Twierdzi Pan, że nie było i nie ma u nas biologicznego niszczenia Narodu.

A niewolniczy system osterobrygadowy, który niszczy - tak, niszczy biologicznie górnika, który pracując w przodku w temperaturze 30,32 i więcej stopni wyrywa miedź na spłatę nie przez niego zaciągniętych długów i Bóg wie na co - przy tym nie dożywny. Czy to nie biologiczne niszczenie Polaka?

A czynilionowe kolejki w całym kraju, nie niszczą organizmu kudzkiego? Czy kobieta trzymająca malutkie dziecko za rączkę a drugie nosząc w łonie i przeciskająca się przez ściśniętą masę ludzką by kupić ockolwiek nie naraża życia swojego i nie tylko swojego? Czy zatrute rzeki przez nieudolne planowanie przemysłu i jego budowę, w których zamiera życie - to pańskim zdaniem uzdrawia biologicznie nasz Naród?

Czy brak szpitali, w chwili gdy budowano szklane partyjne domy to nie niszczenie Polek i Polaków? A brak leków, to wg Pana wina i nieudolność pacjenta lub lekarza? A miliony pijaków których wychowywał przez 36 lat rządzenia - to uzdrowienie naszego Narodu? Zapewniam Pana, Premierze, że jako górnik myślę tak samo jak całe społeczeństwo. Wiemy dobrze jak w latach powojennych ta kochana władza ludowa i partyjna wyniszczająca najlepszych pozostałych jeszcze synów Narodu oraz tych, którzy powiedzieli co o niej myślą. Więzienia Mokotowa, Wronek, Rawicza i innych kaźni były broczone krwią tysięcy niewinnych ludzi. Znany panów Fajginów, Romkowskich i innych morderców własnego Narodu, którym zabicie przed śniadaniem oficera z AK dodawało apetytu. Przecież robili to pod nadzorem władzy. Każdy urząd UB ociekał krwią i śmierdział trupami. A, że później Gomułka ich rehabilitował? Komóż to przyniosło ulgę? Na pewno nie pomordowanym.

Potem były trupy w Poznaniu, na Wybrzeżu.

1976 rok - był Ursus, Radom - "ścieżki zdrowia".

Szkoda nerwów, bo gdy o tym wspominam ręce mi się trzęsą ze strachu co się ze mną stanie jeżeli uda się zabić "Solidarność" - pierwszy będą też trupem za pisanie tego wszystkiego. Miejmy nadzieję, że to się nikomu nie uda.

A czy pozbawianie Polaków w szkołach własnej historii to nie unicestwianie własnego Narodu?

Naród bez własnej historii to trup, jak powiedział Hitler. Tenże Hitler podpisał w 1939 r. z naszym "wielkim bratem" Stalinem unicestwienie naszego Narodu na zawsze.

Wg mnie Panie Premierze, tę ideę ciągnęła władza na pewno do sierpnia 80 r. Jak pójdzie dalej - zobaczymy. Przecież to nasza władza stawiała tym naszym "patriotom" pomniki, nadawała im najwyższe odznaczenia.

I Pan mówi, że nie rozumie młodych....

A może lepiej by było gdyby Pan jako Premier powiedział nam, Polakom, że cierpimy również dlatego, że w okresie kilkudziesięciu ostatnich lat musieliśmy pomagać tym innym, którzy na globie ziemskim chcą tegoż samego "dobrobytu", który był i jest u nas.

Panie Premierze! To nie miało i nie ma wspólnego z chlubną tradycją naszego Narodu, gdy stawaliśmy z bronią w rękę w obronie Wiednia i Europy przed zalewem tureckim, gdy nasze wojsko z gen. Bemem walczyło na Węgrzech, gdy na barykadach Paryża dowodzili nasi generałowie, kiedy Kościuszko i Pułaski walczyli w Ameryce. To nie to samo co walka w II Wojnie Światowej naszych braci na wszystkich frontach świata.

To co władza robiła w imieniu naszego Narodu jest hańbą dla naszej historii i dla współczesnych Polaków.

Dlatego naszekłode pokolenie, które Pan rzekomo nie rozumie, ma już dość własnej narodowej krzywdy, którą nam wyrządzono - nadużywając przy tym dobre imię Polaka.

Wiemy dziś, że gdyby nasze społeczeństwo obrobiło swe ręce nawet do kikutów - to będzie miało coraz mniej. Nowy ład, który marksistowską ideologię świata niesie - niestety - kosztuje. Nowy ten ład przynajmniej w dotychczasowym wydaniu przyniósł wiele nieszczęść i cierpień nie tylko naszemu narodowi.

My znamy swoje miejsce w Europie i świecie. Nie boimy się prawdy.

Prawda ta spada na rządzących - nie rządzonych.

Hańba ta okrywa nie Polaków lecz władców, którzy pozostawili w spadku jedynie cierpienie, krew, śmierć, ubóstwo, kolejki, pijanństwo, narkomanie, rozbicie rodzin, bezdomnych oraz krzyczące do niebios pomniki tej hańby w Gdańsku, Gdyni, Szczecinie, Poznaniu, Radomiu i gdzie indziej jeszcze.

Oto czemu Panie Premierze lud naszych miast znów demonstruje nie siłą, lecz protest przeciw Waszej zgubnej polityce igrania z 35-cio milionowym Narodem.

Nie tędy droga. Przepróście ten męczony Naród, przepróście i dajcie gwarancje, że to się już nigdy nie powtórzy. Jesteśmy narodem tolerancyjnym, nie jesteśmy mściwi i wybaczymy Wam.

Wiedźcie, że potrafimy sami wydzwignąć nasz Kraj. Nie chcemy ani bratniej pomocy ani jałmużny z Zachodu. Chcemy być sami, ale wolni. Potrafimy znaleźć drogi wyjścia z kryzysu. Potrzebujemy jednak rządu, który poda Narodowi dłoń braterską, polską dłoń z serca płynącą.

Polkowice 6.08.1981

Witold Majewski, ZG "Rudna",

Stanisław Skoczek

NA WSCHÓD OD LINII CURZONA /9/

Wspomnienia te publikujemy po to, aby cięń zabitych i poległych z głodu, zimna i wyczerpania w Związku Radzieckim Polaków nie kładł się dłużej na przyjaźń między naszymi narodami.

Wspomnienia są autentyczne i w najmniejszym szczególe prawdziwe.

Tam ustawiliśmy się w szeregu i pojedynczo podchodziliśmy do okienka, gdzie sprawdzali nasze personalia, zawód, pochodzenie, następnie dali do wypełnienia ankietę i deklarację - oświadczenie o zachowaniu tajemnicy państwowej. Po sprawdzeniu wszystkich, przewodnik, który był zarazem tłumaczem, zaprowadził nas do części mieszkalnej obszożetytia, gdzie przydzielono nam pokoje, o wymiarach trzy na dwa metry, a może nawet mniej. Mieściły się tam dwa-piętrowe łóżka żelazne. Ubikacja była wspólna i mieściła się na podwórzu. Z wyglądu przypominała wojskowe polowe latryny. Umywalka była też wspólna.

Między obiadem, a kolacją, przewodnik kazał się zebrać na podwórzu, bo przyjechał dyrektor i kadrowiec. Zebraliśmy się na podwórzu, gdzie czekał już na nas "dirlektor" i "naczialnyk" U.R.Cz./poprostu kierownik personalny/. Naczialnyk URCz odebrał od nas wypełnione ankietę i wręczył każdemu z nas przepustkę uprawniającą do wejścia na teren kopalni. Następnie miał do nas przemówienie dirlektor, w którym powiedział między innymi, że Związek Sowiecki gwarantuje każdemu pracę, opiekę lekarską bezpłatną naturalnie i, że każdym "szaachtiorom" /górnikiem/ opiekuje się O.O.i G.T. - Otieł Opastnosti i Gigieny Truda - Oddział Bezpieczeństwa i Higieny Pracy. Ponieważ jesteśmy ochotnikami należy nam się pierwszej kategorii wyżywienie i zaopatrzenie. Nadmienię, że praca jest na akord.

Na drugi dzień, jak w wojsku, rano pobudka, śniadanie: chleb - glina, czarna zbożowa kawa, oraz po dość dużym kawałku śledzia. Chleb i kawę zjedliśmy z apetytem, ale śledzie, ponieważ były wprost z beczki nieumarłe i niewypatroszone, każdy z nas zostawił.

Przy śniadaniu, zebraliśmy się wszyscy na podwórzu gdzie czekał na nas "brygadir" /brygadzieta/. Wyczytał nas z listy czy wszyscy są, następnie poprowadził nas do kopalni. Przy wejściu "karauk" /strażnik/ sprawdził przepustki nie wyłączając brygadira, a gdy się wszystko zgadzało przepuścił nas na teren kopalni. Tu brygadzieta zaprowadził nas do magazynu, gdzie wydali nam ubrania robocze tzw. "spocowki". Nasze ubrania kazali nam zapakować w worki i oddać w "diepozit" /depozyt/.

Otrzymaaliśmy dwa komplety ubrań roboczych. Jeden komplet dołowy, składający się z kombinezonu, hełmu, rękawic brezentowych, bucików na drewnianych podeszwy, onuce oraz lampę karbidową. Drugi komplet tzw. wyjściowy składał się z kompletu bielizny /koszula, kalesony, spodnie drellichowe, biała drellichowa koloru khaki do tego czapka typu kaszkiet z zadartym do góry daszkiem, buciki kiedrowe /półciężne gumowane/ na gumowych podeszwy, do tego 2 pary onuc.

Ponieważ nasze ubrania "cywilne" zostały złożone do depozytu, ubranie nowe odzież, niczym nie różniły się od miejscowej ludności. Następnie brygadir zaprowadził nas do szatni, przydzielił nam szafki na ubrania, przekazał nam o której godzinie mamy się rano zgłosić do pracy i ostrzegł nas, że za pierwsze 6-o minutowe spóźnienie do pracy, potrąca się dniówkę, a za trzecim spóźnieniem sprawę oddaje się pod sąd - za "proguk", za które to przewinienie dostaje się 5 lat. Miła perspektywa na przyszłość. Na drugi dzień przyszliśmy punktualnie do szatni, gdzie czekał już na nas brygadir Anatolij Jasyłowicz - tak kazał siebie nazywać. Dobry to był chłopina, bez nerwów, dobroduszy, szczerzy, tylko wszystkiego się bał. Do nas się zwracał

"ej ty Pelaczek" zrób to czy tamto. Tak na dole jak i na powierzchni, nikt z miejscowych nie zwracał się do nas. Żaden z nich do nas nie zagadał, a jak któryś z naszych chciał się swrścić do któregoś z nich, jak tylko mogli najszybciej odchodzili, oglądając się trwożliwie, czy ktoś ich nie widział, że z nami rozmawiał. Czuliśmy się jak trędowaci wśród zdrowych. Raz poszliśmy do kina. Dawali film "Lenin w Pałacu". Przyszliśmy jeszcze na dość długo przed rozpoczęciem seansu, usiedliśmy na swoich miejscach i nie uważaliśmy jak wokoło nas usiedli miejscowi. Siedzieli tak długo, dopóki nie spostrzegli się koło kogo usiedli. Wnet dokoła nas zrobiło się pusto. Pomimo, że było dość ciasno w kinie, miejsca na ławkach krzeszeł w kinie nie było tylko ławki umocowane gwoździami do podłogi/ były wolne aż do zakończenia filmu. Na drugi dzień zapytałem się brygadiera dlaczego tak się dzieje? Dał krótką odpowiedź: "Bezpieczniej dla was będzie, jak nikogo o to nie będziecie się pytali". Poszliśmy za jego radą. Było to nam poniekąd na rękę. W sklepach, tak za chlebem jak i za innymi produktami spożywczymi, stały kil ometrowe kolejki. Chacąc kupić chleb, czy machorkę, trzeba było co najmniej godzinę stać w kolejce. Poszliśmy całą grupą po chleb i machorkę. Jak tylko weszliśmy całą grupą po chleb i machorkę do sklepu, najbliższe stojący koło nas, z miejsca usunęli się na bok, zostawiając wolne miejsce koło lady. Zdziwieni tym zachowaniem, bez słowa podeszliśmy do lady i kupiliśmy to co nam było potrzeba. W obszczytciu, zapytaliśmy się kierownika /"naczelnyka"/ dlaczego tak wszyscy stronią od nas? Zanim dał odpowiedź, rozglądał się dokoła siebie, czy nie ma kogoś w pobliżu, następnie odpowiedział, że tutejsi mieszkańcy dostali taki /prykas/ rozkaz, ażeby z nami nie rozmawiać i wogóle z nami nie spotykać się. A gdy taki przykaz wydaje NKWD, to dla ludzi jest to święte, bo wiedzą, czym to grozi na wypadek, gdy nie zastosują się do wydanego przykaza. Jak wyglądała praca na dole w kopalni? Myśmy pracowali na rannej zmianie. Co dziesięć dni był tzw. "wychadnoy" czyli dzień odpoczynku /nie co niedziela - jak u nas, lecz co dziesięć dzień/. W każdy następny dzień po wolnym dniu, do pracy przychodziło się o osiem godzin później, czyli o jedną zmianę. Do pracy przychodziło się o godzinie 5.40. Po przebraniu się w robocze ubranie, wchodziło się do windy szybowej, gdzie przewieszano się numerki z jednej tablicy na drugą, /podobnie zresztą jak na portierni przy wejściu na teren kopalni/. Na dół zjeżdżało się klatką. Poszczególne brygady rozchodziły się do swoich miejsc pracy, wyznaczonych przez brygadiera. Ja z czterema kolegami przydzieleni byliśmy do robót przy stemplowaniu korytarzy. Brygadiera, na moje oświadczenie, że nie wiemy jak się stempluje, odpowiedział, "trzeba stemplować tak, aby się stemple trzymały". Więc stemplowaliśmy tak, aby stemple trzymały się, nawet ich nie podklinowując, bo klinów nie mieliśmy, raz, a po drugie kliny nie były w użyciu. Na moją wzmiankę, że to może kiedyś się zawalić i przysypać ludzi, zupełnie beztrosko odpowiedział: niczego, na pierdkiem robotajut zaklucznyje izmienniki rodziny, a takich nie żaiko / nie nie szkodzi, na przodku pracują więźniowie zdrajcy ojczyzny, a takich nie ża!/. Zainteresowałem się tym co powiedział brygadiera. Dotychczas nie miałem możliwości widzieć pracujących więźniów. Któregoś dnia, udając, że zabłądziłem podszedłem pod sam przodek. Okazało się później, że ten co to zobaczy, ten już zazwyczaj nigdy nie ogląda wolności, bo albo posadzony o niesienie pomocy "izmiennikom rodziny" dostawał wyrok 5 lat łagieriej, albo, posadzony był o szpiegostwo, /do czego się przyznawał po drugim, najwyższej trzecim przesłuchaniu/ i dostawał wówczas 10, 15 lub nawet 20 lat łagieriej. W obawie, ażeby brygadiera nie zauważył mojej nieobecności, szybko chciałem powrócić tą samą drogą co przyszedłem. Ale stało się inaczej.

Wchodząc z bocznego korytarza, zostałem zatrzymany przez karanta /wartownika/. Nie pomógł tłumaczenia, że pracuję tu załadowo od kilku dni i, że zabłądziłem, że jestem ochotnikiem /dobrowolnie/, nie z moich wyjaśnień nie dochodziło do jego świadomości. Strach przeszedł u mnie w złość. Zacząłem go łajać w języku polskim po "lwowsku".

Karant, słysząc moje przekleństwa, łamaną polszczyzną zapytał się mnie czy ja jestem Polakiem? Odpowiedziałem mu, że tak. Karant rozglądał się dookoła siebie, czy ktoś nie widzi co on robi, kazał mi jak najszybciej uciekać do swojej brygady i nie nikomu, nawet najlepszemu swojemu koleźce nie opowiadać co zaszło. Skorzystałem z zezwolenia skwapliwie i tyle mnie oczy ludzkie widziały. Nikomu o tym nie opowiadałem w obawie, że może się to donieść do NKWD i wtedy nie tylko ja dostalbym wyrok, ale pociągnąłbym jeszcze karanta i kolegów, z którymi utrzymywałem najbliższe stosunki. Nie ominięło to co mnie mogło spotkać, dwóch moich kolegów. Było to tak. Ponieważ pieniądze, które otrzymaliśmy w formie zaliczki z kopalni, miały się na wyoserpianiu, Franek J. i Stasiak /nazwiska nie pamiętam/ nosili się z zamiarem sprzedania zapalniozek. W tym celu nie nikomu nie mówiąc, odłączyli się od grupy, zaraz po zjechaniu do szybu i poszli szukać kupca. Brygadzi, zaniepokojony dłuższą nieobecnością dwóch ludzi z jego brygady, zapytał się jednego z nas, czy nie widzieliśmy dokąd poszedł Franek i Stasiak.

Domyślając się dokąd mogli pójść, powiedziałem brygadzirowi, w jakim celu i w którym kierunku. Brygadzi skopał się tylko za głowę i powiedział: "duraki, duraki, kuda ani palazli". Ani w tym dniu, ani w następne dni już ich nie widzieliśmy. Zapytany przeze mnie brygadzi odpowiedział mi: ty się lepiej nie pytaj, ty pracuj, to tak będzie bezpiecznie dla ciebie i twoich kolegów. U nas ciekawych ot gdzie sadzają - tu mnie pokazał na palcach kratki - i dodał: statąd już się nie wraca. Wieczorem, do naszego pokoju w obszczeżitiu, weszło dwóch cywili z kierownikiem obszczeżitiu. Zapytali się gdzie są Franka i Staszka rzeczy.

Następnie zrobili szeregowe rewizję w całym naszym pokoju, nie wyłączając naszych osobistych rzeczy. Widocznie nic godnego uwagi tak w pokoju, jak i w walizkach nie znaleziono, bo wyszli, zabierając tylko rzeczy Franka i Staszka, a nam zapowiedzieli, że nie wolno nam opuszczać pokoju tak długo, aż oni nie zezwolą. Jeżeli, któryś z nas zechce pójść do ustępu, musi meldować strażnikowi, stojącemu od chwili na korytarzu.

W niespełna pół godziny jeden z cywili wszedł do naszego pokoju i kazał nam zgłosić się u kierownika obszczeżitiu.

Na korytarzu, przed pokojem kierownika, spotkaliśmy resztę naszej brygady - 28 osób - bez Franka i Staszka.

Jeden z cywili /jak się później okazało pracownicy NKWD/, wyczytał z listy nasze nazwiska i pojedynczo wzywał nas do kierownika obszczeżitiu.

Z braku krzeseł czy ławek, posiadaliśmy wprost na podłodze, czekając swojej kolejki. Od kolegów dowiedziałem się, że u nich tak samo przeprowadzili rewizję o nic się nie pytając. Mnie wezwano po dobrych dwóch godzinach oczekiwania. W pokoju, za stołem kierownika siedział jeden z cywili, a obok niego drugi. Pod ścianą i pod oknem siedziało następnych dwóch. Po środku stało krzesło, na którym kazali mi usiąść. Wyższy cywil, siedzący pośrodku stołu, wyciągnął z szuflady stołu jakieś papiery i zaczął zadawać mi pytania. Siedzący obok niego drugi cywil, zapisywał najpierw pytania i moje odpowiedzi, sprawdzili moje personalia. Następnie nieoczekiwanie zadał mi pytanie od kiedy zajmuję się szpiegostwem, kto mnie zwerbował, jakie miałem zadanie, od kogo otrzymałem i który z kolegów należy jeszcze do tej samej siatki szpiegowskiej.

c.d.n.